Ner 126. ROK 1842 PONIEDIŻAŁEK 6 CZERWCA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

IMIONA RZYMSKIE.
Dziś Norberta Opata W.

IMIONA SŁAWIAŃSKIE.
Dziś Cichomił.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	Barometr do 0° Reaumura w miarze Paryzkiej	Stopnie ciepła podług Reaumura	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i rożne uwagi
3	6	27" 4''' 293	+ 8° 5	4''' 09	Zł Zachodni średni	Pochmurno	Deszcz
	2	4, 480	+ 11, 8	2, 36	ZPł Zachodni średni	Chmury	
	10	4, 738	+ 8, 2	3, 01	PPł Zachodni słaby	Pochmurno	

Wiadomości krajowe.

KRAKÓW.

Przedwczoraj dnia 4 b. m. obchodzono tu **złote wesele,** obywatela tutejszego pana Maliszewskiego, po piędziesięcio letniém przykładnem pożyciu obojga małżonków.—Powtórny ślub odbył się w kościele Panny Maryi. Ojca prowadziły do ołtarza dwie córki, a matkę dwaj synowie. Był to widok szlachetny, rozrzewniający, Licznie zebrana publiczność, — po większéj części z najznakomitszych osób złożona, — uświetniła ten piękny obrząd. Ślub dawał JX. Górnicki.

W drukarni St. Gieszkowskiego jest na dokończeniu nowe, przyjemne zjawisko w ojczystéj literaturze, to jest: **Poezye Anny L.... Krakowianki.**—Dzieło to, będzie nie zawodnie znajdować się w ręku każdego, ktokolwiek umie czuć i myśleć pięknie. Autorka przeszła dotąd nieocenioną Drużbaczkę, — a kto wie?— czy niezrównała Mickiewiczom, Zalewskim i t. p. — Na próbę jéj ślicznych utworów przytoczymy tu, co najkrótszego, dla szczupłości miejsca w gazecie, wybrać się dało.

Jestem kobietą.

Jestem Kobietą — o smutny wyroku!
Słabość, niewola, tylko mym udziałem,
Przeciwko którym bronię się łzą w oku,
A resztę w sercu utulam zbolałem!
Tyle uczucia a władzy tak mało!
Wszystko mężczyzna objął w panowanie;
Zaledwo jeszcze nieszczęsnéj zostało:
Skryta nienawiść i skryte kochanie.—

Jestem kobietą, — ach!... jakaż mi chluba!
Ten bożek ziemi mym ojcem, mym bratem,
I gdy przez miłość zajdzie zmiana luba,
Mąż mój i mój syn, rządzić będą światem;—
Moje w ich czynach spełni się życzenie,
Me chęci onych mają bydź podnietą,—
Ja matki rodu pełnię przeznaczenie!...
Dzięki wam nieba, że jestem kobietą.—

Z tejże drukarni wyszły niedawno: **Dodatek do Spiewnika Kościelnego** z melodyami składający się z 24 arkuszy, dzieło bardzo szacowne i dla pobożnych katolików wielce użyteczne.

Swiętojanka *Noworocznik Gospodarski* wydany przez Karola Langiego; zawierający wiele technicznych, gospodarskich i innych pożytecznych wiadomości.

W drukarni Józefa Czecha jest obecnie pod prassą: **»Historya Żon.«**

Prócz biednych piesków, wożonych po mieście przez jakiegoś olbrzymiego jegomości, które ze strachu i głodu nauczyły się tańczyć i codzienne dają dla chłopców ulicznych balety, — niema téj chwili żadnych widowisk w stolicy naszéj.

Natomiast publiczność używa miłych przechadzek po plantacyach, po ogrodzie strzeleckim i do rogatki mogilskiéj. — Słusznie tu należy zalecić amatorom dobréj śmietany, mleka, chleba wiejskiego z młodem masłem, kurcząt, szparagów, lodów i t. p. teraźniejszego Restauratora w wzwyż rzeczonym ogrodzie.

Słychać, że w przyszłym miesiącu przybędzie opera niemiecka z Ołomuńca pod dyrekcyą P. Burghauser, który jeszcze nigdy oczekiwania Publiczności tutejszéj niezawiodł.

Wiadomości zagraniczne.

FRANCYA.

(Ciąg dalszy.)

Izba deputowanych 20 *Maja.*

To, moi panowie, mówił daléj pan Guizot, są fakta, stósownie do nich zapytuję się, czy rząd francuzki nie przyjął żadnych zobowiązań moralnych względem trzech mocarstw stałego lądu? Jak to! Poseł, mąż który swój rząd reprezentuje, dopełnia jakiego aktu, proponuje traktat, który jest ułożony w artykułach, i zaopatrzony we wszelkie środki wykonania, proponuje go, i to nie sam, ale w porozumieniu z Auglią, i to wszystko ma być niczém? Weźmy ten przypadek w odwrotném położeniu; przypuśćmy że my jesteśmy Anglią a Anglia Francyą; przypuśćmy że lord Palmerston uczynił to co ówczesny poseł francuzki hrabia Sebastiani uczynił, czyliżbyśmy powiedzieli, że tu nie ma moralnego zobowiązania. Czyliżbyśmy powiedzieli Anglii: »Niemacie względem nas żadnych zobowiązań, to co wspólnie i jednocześnie z nami zapropouowaliście, nie wiąże was bynajmniéj. Co się mnie tycze, moi panowie; nie mam wątpliwości względem odpowiedzi na to. Ale idźmy daléj z faktami. Przybywam jako poseł do Londynu, w Sierpniu 1840 roku, otrzymuję wezwanie na konferencyę z trzema mocarstwami stałego lądu. Na téj konferencyi trzéj pełnomocnicy oświadczają, że mają polecenie podpisać traktat proponowany przez Francyę i Anglię. Kiedy w Grudniu 1841 roku, wezwany zostałem do podpisania kontraktu, który inni zaproponowali, przyznaję, że uważałem się za zobowiązanego moralnie. Przekonany jestem, że gdybym przeciwnie utrzymywał, cała Europa, a może nawet Francya, byłaby tém zdziwioną. Podpisałem przeto. Ta jest moja odpowiedzialność, i od téj się nie wymawiam. Kiedy traktat był już podpisany, objawiła się w izbach, i nie waham się przyznać to, w całym nawet kraju, stanowcza niechęć przeciw niemu. Wstrzymałem się. Cóż jest w tém dziwnego? Dopóki traktat nie jest ratyfikowany, może być jeszcze cofniętym. Czułem ważność i trudność położenia, ale moralnego kłopotu niedoświadczałem. Powiedziałem do Europy. To co wam proponowano, ja ile było w mojéj mocy dotrzymałem; moralnego zobowiązania w które wierzyłem, dopełniłem; ale jeszcze nic nie jest stanowczo ukończonem; opinia wielkich władz państwa; opinia mego narodu objawia się. Jest to jedna z tych przeszkód, którym rozsądny rząd dozwala się wstrzymać. (Żywy oklask w środku). Rządom z któremi się układałem i względem których sądziłem się być zobowiązanym, otwarcie i po prostu przedstawiłem położenie rzeczy. Cóż na to uczyniły te mocarstwa? Odpowiedziały mi: »Nie chcecie ratyfikować, i my pojmujemy wasze powody; ale bezwątpienia nie chcecie także zaniechać zupełnie wielkiéj sprawy przytłumienia handlu niewolników; nie zechcecie zupełnie i otwarcie odłączyć się od nas w walce rozpoczętéj dla téj sprawy. Dobrze więc, pozostawimy protokół otwarty, niech przyszłość resztę uczyni. (Poruszenie na lewéj stronie). To co panom tu mówię, jest istotnie i szczerze tak jak się stało. Kiedy zostawiono protokó

otwarty, zapytano mię: Czy możesz pan powiedzieć kiedy nastąpi ta ratyfikacya? odpowiedziałem na to: Nie! zapytano mię następnie: czy możesz pan nam powiedzieć, że kiedyś traktat w obecnym swoim kształcie otrzyma ratyfikacyę; odpowiedziałem na to, że do tego zobowiązywać się nie mogę; ale na zapytanie, czy można uczynić niejakie modyfikacye w traktacie; odpowiedziałem w sposób potwierdzający, i podałem rozmajte ważne modyfikacye. Nie mniemajcie moi panowie, że takowe, jak tu niedawno utrzymywano, ograniczały się na prostych frazesach i zmianie wyrazów. Nie mogę powiedzieć na czém się te modyfikacye zasadzają, ale powtarzam że są ważne. Oprócz dotychczas rozstrząsanych trudności teraźniejszego położenia; znajdują się inne jeszcze trudności, które dla tego zdawały mi się być podrzędnemi że tyczyły się tylko osobistego położenia ministra spraw zagranicznych. Nie jest moim zamiarem ukrywać te trudności, czuję je, ciężą one na mnie więcéj niż na kimkolwiek innym.

Zapytano mię wczoraj czy mam zamiar ratyfikować ten traktat w jego teraźniejszym kształcie. Udzieliłem stanowczo przeczącą odpowiedź, którą niniejszém powtarzam. Wkrótce potém rozciągniono to pytanie w następujący sposób: »Czy traktat ten, kiedykolwiek z jakiemikolwiek modyfikacyami będzie zatwierdzony? Mogęż jako minister spraw zagranicznych oświadczyć: Nie; jakiekolwiek zmiany zaszłyby w téj tak skomplikowanéj kwestyi, jakkolwiek traktat ten mógłby być zmodyfikowanym, nigdy już o nim nie będzie mowy. Wiem dobrze moi panowie, że w ten sposób dla izby i dla mnie wszelkie trudności zostałyby usuniętemi, jednakże to nie może przyjść do skutku. Rząd, izby, kraj, wszyscy jesteśmy w tę kwestyę zawikłanemi, i możemy tylko w rozsądny i zaszczytny sposób z niéj się wydobyć. Izba ma pewne bezpieczeństwo, bo wie że ten traktat w swoim teraźniejszym kształcie nigdy nie będzie ratyfikowanym.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

GRECYA.

Z Aten pod dniem 27 Kwietnia donoszą: »Dnia 18 Kwietnia przed południem dało się uczuć w wielu stronach Grecyi trzęsienie ziemi, a mianowicie w Patras i Atenach. Jednakże trzęsienie to tak w jedném jak i w drugiém miejscu nie zrządziło znacznéj szkody. — Przeciwnie zaś wiadomości korrespondencyjne z Kalamaty i Andruzy donoszą, że pomienione trzęsienie dnia 18 Kwietnia dało się uczuć jednocześnie w obudwu miejscach i trwało mocno przez minut cztery; wszystkie domy w Kalamacie doznały mniéj więcéj uszkodzenia, na niektórych całkiem obaliły się dachy, a w Andruzie nawet się kilka cerkiew zapadło. Toż samo zjawisko natury spostrzegano także wzdłuż całego wybrzeża meseńskiego, a w wielu włościach prowincyi Mainy porozpadały się domy i włościan pozabijały. Trzęsienie ziemi w tych ostatnich miejscach trwało aż do 20 Kwietnia. W prowincyach Grecyi zaczyna także szarańcza zrządzać wielkie spustoszenie. Miejscowe władze wydały wprawdzie najostrzejsze rozkazy, aby niezwłocznie wytępiać te owady; atoli jeżeli wygubienie a przynajmniéj zmniejszenie ich nie powiodło się, więc tegoroczne zbiory w wielu okolicach Grecyi nie najlepiéj wypadną.

STANY ZJED. AMERYKI PÓŁNOCNEJ.

New York 5 Maja.

Jenerał Cass, poseł Stanów Zjednoczonych w Paryżu, przesłał pod dniem 23 Lutego protestacyę tutejszemu gabinetowi, przeciw udziałowi Francyi w traktacie względem prawa rewizyi.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 3 do dnia 4 Czerwca.

Hamala Józef, Markusfeld Stanisław, Wassali Andrzéj, Hilkner Jan, Karski Michał ob., z Polski; — Szymanowski Szymon ob., Sędzimir Ferdynand ob., Stobnicki ob., Ceranka Joanna ob., Skrzyński Tadeusz ob., Kiernicki Wincenty ob., Kiernicki Konstanty ob., z Galicyi; — Ebert Albert, Krauze Adolf, Pappenheim Szymon, Czygan, z Pruss.

Doniesienia Urzędowe.

Nro 4268.

WYDZIAŁ SPRAW WEWNĘTRZNYCH I POLICYI W SENACIE RZĄDZĄCYM.

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i jego Okręgu.

Podaje do powszechnéj wiadomości, że w myśl uchwały Senatu Rządzącego z dnia 21 b. m. i r Nro 2542 odbędzie się na dniu 14 Czerwca r. b. w biórach Wydziału w godzinach przedpołudniowych publiczna *in minus* licytacya na wypuszczenie w przedsiębiorstwo reparacyi stajen i stodoły przy folwarku miejskim Dajwor leżących. Cena do pierwszego wywołania złp. 2514 gr. 23 naznacza się, każdy z pretendentów złoży na *vadium* złp. 250. O innych warunkach w biórach Wydziału wiadomość powziętą być może.

Kraków d. 30 Maja 1842 r.

Senator Prezydujący,
Szpor.
Referendarz *L. Wolff.*

SĘDZIA TRYBUNAŁU.

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i jego Okręgu.

Komissarz upadłego handlu Józefa Grünbaum i syna.

Stósownie do art. 40 kodexu handlowego księgi III. wzywa niniejszém wierzycieli tegoż handlu, a mianowicie: A. Muhr et companie w Nowym Bieroniu w Szlązku Pruskim; H. Bidermana i syna w Wiedniu: Eichborn et companie w Wrocławiu; S. J. Redlicha w Wrocławiu; J. A. Francka; braci Veit et companie w Wrocławiu; E. Heumana w Wrocławiu; Stefensa i synów w Gdańsku; C. Hirschberga, Samuela Lewi w Warszawie; Jana Greve et companie w Hamburgu; Wertheimsteina i syna w Wiedniu; Urfuss et Richt w Pradze Czeskiéj; Fetschów i syna w Berlinie; Teodora Reiman w Wrocławiu; Ludwika Nowotnego w Wiedniu; M. H. Berlinera w Wrocławiu; B. Hermana et companie w Wrocławiu; M. et N. Mergulies w Brodach; Ruffera et companie w Wrocławiu; Stametza et companie w Wiedniu; Arnsteina et Eskeles w Wiedniu; Samuela Antona Fränkel w Warszawie; Haymana Frankfortera w Wrocławiu; J. J. Meyera w Gdańsku; Geymüllera et companie w Wiedniu; S. Plessnera w Wrocławiu; Schuttera et companie w Wiedniu; Halberstama i Nirensteina w Brodach; Jaffe et Schwabach w Wrocławiu; Jakóba Flatów w Warszawie; Michała Lewi w Inowrocławiu; H. Hollendra i syna w Eperies w Węgrzech; Markusa Ritter; Pfeiffer i syna w Wiedniu; Liben Köoigswarter w Hamburgu; D. Horowitza we Lwowie; Liebermana et companie w Berlinie; Ambrożego Grabowskiego w Krakowie; Borensteina i Halbersteina w Krakowie; F. J. Kirchmayera i syna w Krakowie; Józefa Jakubowskiego w Krakowie; Lövensteina i syna w Wiedniu; Łukiewicza w Krakowie; Dawida Wertheim w Wiedniu; M. J. Rosenthala w Krakowie; Meisel et Herowitz; X. Gierczyńskiego w Warszawie; A. Gumplowitza w Krakowie; J. Jakóbsohna w Krakowie; J. Binenfelda w Krakowie; Jana Berdau w Krakowie; G. Gleitzmana w Krakowie; F. Rapaport w Krakowie; ażeby w dniu 2 Lipca roku bieżącego, o godzinie 9 z rana w domu Władz Sądowych przy kościele ś. Piotra w sali posiedzeń Trybunału, przed podpisanym, osobiście lub przez pełnomocników stawili się, celem podania potrójnéj listy syndyków tymczasowych, do zamianowania Trybunałowi przedstawić się mających.

Kraków d. 2 Czerwca 1842 r.
(1r.) *J. Czernicki.*

Doniesienie prywatne.

W domu pod L. 111 przy Zamku są do wynajęcia od ś. Iana 7 pokoi na 1em piętrze z kuchnią, lodownią, piwnicami stajnią i wozownią etc. na dole 4 stancye dwa mieszkania formujące, w officynie 2 stancye ze sklepem od Grodzkiej ulicy, wiadomość dalsza przez tamecznego gospodarza Michalskiego. (1r.)

Kamienica pod Nrem 502 przy ulicy Floryańskiéj blizko rynku, jest z wolnéj ręki do sprzedania, życzący sobie też kamienicę nabyć, zechce się udać do właściciela na 1sze piętro w tejże kamienicy mieszkającego. (1r.)